

## UZASADNIENIE

W dniu 30 października 2017 r J. S. (1) jechał swoim samochodem marki V. (...) o nr rej. (...) ulicą (...) w kierunku ulicy (...). Przed nim jechał pojazd osobowy marki O. o nr rej. (...) który był prowadzony przez R. H. (1), a bezpośrednio przez ww. pojazdem osobowym poruszał się samochód ciężarowy. Z kolei za pojazdem V. kierowanym przez J. S. (1) jechał pojazd marki L. o nr rej. (...), który był prowadzony przez K. Ł. (1).

(dowód: zeznania świadka J. S. k. 9-11, 103v akt; zeznania świadka K. Ł. k. 17-19, 104 akt, wyjaśnienia obwinionego k. 102-102v akt).

W momencie gdy pierwsze trzy wskazane wyżej pojazdy zbliżyły się do rozjazdu przed skrzyżowaniem ulic (...), pojazd ciężarowy zjechał na prawy pas jezdni. Identyczny manewr wykonał R. H. (1) prowadzący samochód marki O., który jechał bezpośrednio przed pojazdem marki V. kierowanym przez J. S. (1). Widząc powyższe ten ostatni, z uwagi na zwolnienie się pasa jezdni po którym się poruszał, lekko przyspieszył i dalej kontynuował jazdę tą samą drogą – tj. lewym pasem jezdni. Gdy prowadzony przez niego pojazd zrównał się z pojazdem marki O., kierujący tym ostatnim samochodem, nie sygnalizując kierunkowskazem zamiaru zmiany pasa ruchu, nagle odbił w lewą stronę na skutek czego doszło do kolizji – kontaktu z pojazdem V., który był prowadzony przez J. S. (1). Następnie R. H. (1) odbił tym razem w prawą stronę, powracając na prawy pas jezdni. Widząc powyższe K. Ł. (1), który w tym momencie jechał prawym pasem jezdni bezpośrednio za pojazdem marki O., w celu uniknięcia zderzenia z nim, odbił w prawo i ominął pojazd prowadzony przez R. H. (1).

(dowód: zeznania świadka J. S. k. 9-11, 103v akt; zeznania świadka K. Ł. k. 17-19, 104 akt).

W wyniku powyższego zderzenia doszło do uszkodzenia prawego lusterka wstecznego pojazdu marki V., w postaci otarcia powłoki lakierniczej. Z kolei w pojeździe marki O. doszło do uszkodzeń, w postaci wgniecenia drzwi przednich lewych w górnej części pośrodku oraz zarysowania powłoki lakierniczej przedniego lewego błotnika w tylnej części.

(dowód: protokół oględzin pojazdu marki V. (...) o nr rej. (...) k. 4 akt; protokół oględzin pojazdu marki O. (...) o nr rej. (...) k. 5 akt).

**Obwiniony R. H. (1)** nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przed Sądem wyjaśnił, że jechał ul. (...) w kierunku P. i I.. Zmieniał pas z lewego na prawy, a przed wykonaniem tego manewru włączył kierunkowskaz. W sytuacji gdy znajdował się swoim pojazdem - jak podał – „w połowie nowego pasa i w połowie starego”, nagle z lewej strony został uderzony lusterkiem prawym w lewe drzwi przez pojazd, który jechał za nim. Jak wskazał w jego ocenie ewidentną winę ponosi drugi kierowca, gdyż „nie dał mu dokończyć manewru” (vide: wyjaśnienia obwinionego k. 102-102v akt).

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom obwinionego. Pozostają one bowiem w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności z uznanymi za wiarygodne zeznaniami świadka J. S. oraz K. Ł.. W efekcie przedstawione przez obwinionego stanowisko, należało – w ocenie Sądu – uznać li tylko i wyłącznie za linię obrony, której celem było uwolnienie się od odpowiedzialności za zarzucane mu wykroczenie drogowe.

Świadek J. S. jednoznacznie stwierdził, że pojazd prowadzony przez obwinionego zjechał z lewego na prawy pas ruchu, natomiast on lekko przyspieszywszy prędkość kontynuował jazdę lewym pasem ruchu. Jak podał, w momencie gdy zrównał się z pojazdem prowadzonym przez obwinionego, nagle ten ostatni bez sygnalizowania swego zamiaru, zmienił kierunek jazdy i zaczął zjeżdżać na lewy pas jezdni, w wyniku czego doszło do „kontaktu” między pojazdami (vide: zeznania świadka J. S. k. 14 oraz 103v akt). Powyższe depozycje znalazły z kolei, pełne potwierdzenie w zeznaniach świadka K. Ł., który wskazał, że jechał swoim samochodem ulicą (...) i widział, jak jadący bezpośrednio przed nim samochód marki O., „ni stąd ni zowąd bez kierunkowskazu zaczął zjeżdżać na lewy pas, po zetknięciu się odbił na prawo, ale ja już byłem blisko i żeby jego nie uderzyć odbiłem na prawo i prawoskrętem pojechałem

prosto” (vide: zeznania świadka K. Ł. k. 104 akt). Jak wskazał świadek K. Ł., obwiniony kierujący pojazdem marki O., „zaczął zmieniać pas w momencie gdy to V. było na lewym pasie, praktycznie równorzędnie z O.” (vide: zeznania świadka K. Ł. k. 14 akt).

W ocenie Sądu wskazane wyżej zeznania świadków J. S. oraz K. Ł. w pełni zasługują na przyznanie im waloru wiarygodności. Depozycje te wzajemnie ze sobą korespondują oraz uzupełniają, stanowią jednolitą logicznie uzasadnioną całość.

Podkreślić trzeba, że świadek K. Ł. jest osobą obcą w stosunku tak do obwinionego, jak i pokrzywdzonego. Nie był zainteresowany rodzajem rozstrzygnięcia, czy też innymi słowy ostatecznym wynikiem niniejszego postępowania. Nie miał żadnego interesu w tym by podawać nieprawdę, w szczególności opisywać przebieg wydarzeń niezgodnie z ich rzeczywistym przebiegiem. Jest to wniosek tym bardziej uzasadniony, gdy pamiętać się będzie, że za składanie fałszywych zeznań – o czym świadek był uprzedzany tak w toku czynności wyjaśniających jak i przed sądem – grozi surowa odpowiedzialność karna. Nie sposób uznać w tej sytuacji, aby świadek K. Ł. nie mając ku temu żadnego interesu prawnego czy też faktycznego, narażał się na tak daleko idące konsekwencje. Dodać należy ponadto, że świadek nie znał żadnego z uczestników kolizji. Z którymkolwiek z nich nie miał nigdy żadnych zatargów, żadnych konfliktów, które mogłyby wpływać na ocenę zaobserwowanego zdarzenia i przyczynić się do falsyfikacji wyrażanych sądów oraz opinii. Był on – w pełni tego słowa znaczeniu – przypadkowym i bezstronnym obserwatorem wydarzeń, które rozegrały się na ulicy (...) w dniu 30 października 2017 r. Inaczej rzecz ujmując, nie ujawniono w toku postępowania przed Sądem, żadnych powodów dla których świadek K. Ł. miałby składać depozycje na niekorzyść obwinionego, a na korzyść pokrzywdzonego J. S..

Wersję zdarzenia przedstawioną przez obwinionego, miał potwierdzać w swych zeznaniach świadek A. H. (1) – brat obwinionego. W ocenie Sądu do wiarygodności depozycji powyższego świadka należało jednak podchodzić z dużą wstrzeźliwością. Po pierwsze z uwagi na fundamentalne rozbieżności pomiędzy treścią zeznań jakie złożył tenże świadek w toku czynności wyjaśniających oraz podczas postępowania dowodowego prowadzonego przed Sądem. Sprzeczności, które – zdaniem Sądu – nie zostały w sposób przekonujący wytłumaczone. Po drugie ostrożna ocena depozycji świadka A. H., podyktowana była treścią zeznań świadków K. S. oraz Ł. W. – funkcjonariuszy Policji Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w T., którzy przeprowadzali czynności służbowe na miejscu zaistniałej kolizji drogowej.

Zwróćmy uwagę, że na etapie czynności wyjaśniających świadek A. H. zeznał, że „Ja jechałem za nimi i widziałem całe to zdarzenie, zwoleń, zatrzymałem się i zapytałem się mojego brata czy potrzebuje pomocy, nawet nie wysiadłem z samochodu, tylko otworzyłem okno i spytałem. Dalej pojechałem w kierunku na P., a dokładnie do M.. Mój brat oświadczył, że nie potrzebuje pomocy” (vide: zeznania świadka A. H. k. 32 akt). Przed Sądem podał natomiast diametralnie odmienną wersję zdarzenia. Zeznał bowiem m.in., że : „Nie wiem co było dalej, bo ja pojechałem. Widziałem jak składa się lusterko w pojeździe brata. Nie, nie zatrzymałem się bo nie było takiej potrzeby” (vide: zeznania świadka A. H. k. 104 akt). Jednocześnie świadek wezwany do ustosunkowania się w zakresie wskazanych wyżej różnic, stwierdził jedynie, że upłynęło dużo czasu i co najwyżej można go ukarać za powyższe rozbieżności.

Zdaniem Sądu powyższych rozbieżności nie można potraktować w kategoriach różnicy znaczenia. Nie chodzi bowiem o jakiś mało znaczący fragment całego wydarzenia jakie rozegrało się w dniu 30 października 2017 r. na ulicy (...), o szczegół który mógłby świadkowi umknąć w związku z upływem czasu. Nie trzeba szerzej uzasadniać, że pochodną upływu czasu jest zacieranie się w pamięci pewnych okoliczności. Jednakże w analizowanym przypadku chodzi o pewną sekwencję czynności, które miały być podjęte przez świadka A. H.. Podkreślimy czynności, w których zawarta była cała aktywność świadka w związku z zaistniałą kolizją. Można by zrozumieć, że świadek po upływie blisko roku nie pamiętał dokładnie np. jakie tego dnia były warunki pogodowe, jakiego koloru był pojazd prowadzony przez pokrzywdzonego, jakiej marki był to samochód. Nie sposób jednak – w ocenie Sądu – zapomnieć takiej okoliczności jak fakt zatrzymania się bezpośrednio po kolizji, jak rozmowa z bratem, który był uczestnikiem tego zdarzenia, jak ustalenie czy potrzebuje on jakiegokolwiek pomocy w związku z wypadkiem drogowym.

Nie były to wszak jedyne rozbieżności. W toku czynności wyjaśniających, świadek zeznał, że: „Przedemną jechał pojazd marki V., a przed nim O. (...). Jechałem bezpośrednio za pojazdem V.”. Z kolei przed Sądem A. H. podał, że: „ja nie jechałem bezpośrednio za nim tylko 2 albo 3 samochody” oraz „nie wiem ile pojazdów jechało za bratem, ja za bratem byłem maksymalnie 200 metrów”. Również tych różnic nie sposób wytłumaczyć li tylko i wyłącznie w kategoriach nic nie znaczących rozbieżności spowodowanych upływem czasu.

Ostatecznie świadek na zapytanie Sądu oświadczył, że podtrzymuje tę wersję zdarzeń, którą przedstawił podczas przesłuchania w dniu 22 listopada 2017 r. (vide: zeznania świadka A. H. k. 104 akt). Jednakże w tej sytuacji nie można tracić z pola widzenia, iż zeznania świadka A. H., pozostają w sprzeczności z pozostałymi dowodami. Zauważmy bowiem, że A. H. utrzymywał, iż „widziałem jak pojazd V. otarł się o pojazd Corsa, ja jechałem za nimi i widziałem całe to zdarzenie” (vide: zeznania świadka A. H. k. 32 akt). Tymczasem w świetle uznanych za wiarygodne depozycji świadka K. Ł., było to po prostu niemożliwe. Ten ostatni zeznał bowiem stanowczo, że jadący bezpośrednio przed nim samochód marki O., „ni stąd ni zowąd bez kierunkowskazu zaczął zjeżdżać na lewy pas, po zetknięciu się odbił na prawo, ale ja już byłem blisko i żeby jego nie uderzyć odbiłem na prawo i prawoskrętem pojechałem prosto” (vide: zeznania świadka K. Ł. k. 104 akt).

Wreszcie zauważyć należy, że twierdzenia świadka A. H. – złożone w dniu 22 listopada 2017 r. i następnie podtrzymane przed Sądem – w ogóle pozostają w sprzeczności ze stanowiskiem jakie przedstawił obwiniony. Świadek A. H. podał bowiem, że: „widziałem jak pojazd marki C. w którym jechał mój brat zaczął skręcać w prawo, a pojazd marki V. wjechał bezpośrednio na pojazd O.. Pojazd V. nie sygnalizował kierunkowskazem skrętu na prawy pas”. W świetle powyższego, do kolizji – w ocenie świadka – miało zatem dojść na skutek nieprawidłowej zmiany pasa ruchu przez pokrzywdzonego. U., niesygnalizowanego kierunkowskazem, manewru zmiany pasa jezdni z lewego na prawy. Tymczasem sam obwiniony utrzymywał, że w sytuacji gdy znajdował się swoim pojazdem - jak podał – „w połowie nowego pasa i w połowie starego”, nagle z lewej strony został uderzony prawym lusterkiem, w lewe drzwi swego pojazdu, przez samochód, który jechał za nim. Jak wskazał w jego ocenie ewidentną winę ponosi drugi kierowca, gdyż „nie dał mu dokończyć manewru” (vide: wyjaśnienia obwinionego k. 102-102v akt). Nie trzeba chyba szerzej argumentować, że w świetle wyjaśnień obwinionego, do kolizji doszło po pierwsze, nie na skutek nieprawidłowego skrętu przez pokrzywdzonego swoim pojazdem na prawy pas. Po drugie, zdaniem obwinionego przyczyną kolizji nie było zjeżdżanie pojazdu marki V. kierowanego przez J. S. na prawy pas, lecz – jak sugeruje w swoich wyjaśnieniach – niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze i zbyt szybkie zbliżenie się przez pojazd V. do prowadzonego przez niego samochodu, który jeszcze nie zdążył opuścić w całości lewego pasa, na skutek czego doszło do otarcia prawym lusterkiem pojazdu V. o lewe drzwi pojazdu O. (...).

Co istotne, gdy chodzi o miejsce kolizji – lewy pas ruchu – zgodne są tak wyjaśnienia obwinionego, jak i zeznania pokrzywdzonego. Jedynie inaczej opisują oni przyczyny z uwagi na które doszło do zderzenia. Gwoli precyzji należy dodać, iż także świadek K. Ł. stanowczo utrzymywał, że kolizja miała miejsce na lewym, a nie na prawym pasie drogi.

Jednakże, nie tylko powyższe rozbieżności oraz sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym, powodują, że w ocenie Sądu depozycje świadka A. H. nie zasługują na przyznanie im waloru wiarygodności.

Przede wszystkim należy bardzo wyraźnie podkreślić, że – w ocenie Sądu – w świetle całokształtu okoliczności i wszystkich dowodów zgromadzonych w toku przewodu, w pełni uprawnione jest twierdzenie, iż A. H. w rzeczywistości nie był świadkiem zdarzenia drogowego, w którym uczestniczyli jego brat – obwiniony R. H. oraz pokrzywdzony J. S.. Do takiego stanowiska – oprócz przeprowadzonej wyżej analizy – Sąd doszedł po dokonaniu oceny zeznań świadków K. S. oraz Ł. W. – funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w T..

Świadek K. S. w toku czynności wyjaśniających zeznał, że „mężczyzna z pojazdu O. (...) zachowywał się bardzo nerwowo, pretensjonalnie, wulgarnie w stosunku do drugiego uczestnika zdarzenia drogowego oraz funkcjonariuszy Policji. Mężczyzna na miejscu nie wskazywał żadnych świadków zdarzenia. Miał pretensje do nas, że nie potrafimy na miejscu ustalić sprawcy i przez to on nie sprzeda samochodu” (vide: zeznania świadka K. S. k. 47 akt). Również przed Sądem świadek wskazał, że „Kierowca V. oświadczył, że jest świadkiem tego zdarzenia. Ale nie miał żadnych danych i

numeru kontaktowego tego człowieka. Poinformowałem go, że gdy zostanie wezwany na przesłuchanie, żeby te dane przy sobie posiadał. Obwiniony oświadczył wówczas, że takiego świadka też może sobie załatwić. Obwiniony jechał sam, pytałem, zawsze o to pytam. Pytałem też czy byli jacyś świadkowie – zaprzeczył. Natomiast kierowca v. mówił o tym świadku o czym już zeznałem” (vide: zeznania świadka K. S. k. 102v akt).

Powyższe zeznania znajdują potwierdzenie w treści depozycji świadka Ł. W., który podał – będąc słuchanym na etapie czynności wyjaśniających – w odniesieniu do obwinionego, że „Mężczyzna na miejscu nie wskazywał żadnych świadków zdarzenia” (vide: zeznania świadka Ł. W. k. 25-27). Podobnie przed Sądem zeznał, że „Pytaliśmy uczestników zdarzenia czy mają świadków. Jeden z uczestników zdarzenia, który jest na korytarzu powiedział, że tak, że jechał za nim znajomy, ale nie zna jego nazwiska ani numeru telefonu, gdyż znają się z pracy, ale nie jest to kontakt tak bliski aby miał dane. Zapytałem obwinionego czy posiada jakiś świadków, ale powiedział, że nie, natomiast stwierdził cytując: że takiego świadka jak tamten uczestnik to może sobie załatwić. Na pewno na miejscu zdarzenia obwiniony twierdził, że nie ma świadka (vide: zeznania świadka Ł. W. k. 103v akt).

Z przytoczonych wyżej dowodów wynika zatem jednoznacznie, że obwiniony w trakcie czynności wykonywanych na miejscu kolizji, a zarazem bezpośrednio po niej, utrzymywał wobec funkcjonariuszy Policji, że nie było żadnych świadków zdarzenia. W szczególności świadków, którzy mogliby potwierdzić, przedstawianą przez niego wersję przyczyn zaistnienia kolizji drogowej. Taka postawa jest jednak co najmniej zastanawiająca. Przecież obwiniony kompletnie nie zgadzał się ze stanowiskiem i oceną zdarzenia, którą to pokrzywdzony przedstawił funkcjonariuszom Policji. Skoro tak, to przecież logicznym jest, że w sytuacji gdy kwestionował tak sprawstwo jak i swoją winę w zakresie spowodowania kolizji drogowej, powinien natychmiast wskazać funkcjonariuszom Policji że całe zdarzenie widział jego brat. Nie było żadnych uzasadnionych, ba wręcz racjonalnych powodów, by ten fakt zatajać przez policjantami. Tego rodzaju działanie jest po prostu niekonsekwentne i niezrozumiałe w świetle reguł logicznego rozumowania oraz zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie można – w ocenie Sądu – przekonująco wytłumaczyć, dlaczego dopiero w dniu 22 listopada 2017 r. obwiniony wskazał swego brata A. H. jako osobę, która miała być świadkiem inkryminowanego zdarzenia.

Dokonując oceny analizowanych w tym miejscu zeznań świadków K. S. i Ł. W., należy stanowczo stwierdzić, że należy im przyznać walor wiarygodności. Sąd nie dopatrył się żadnych okoliczności mogących podważać ich obiektywizm. Obaj funkcjonariusze są osobami obcymi w stosunku do obwinionego. Przeprowadzali jedynie rutynowe czynności w ramach wykonywanych zadań służbowych. Nie stwierdzono żadnych faktów, mogących podważać ich profesjonalizm oraz rzetelność działania. Zdaniem Sądu nie sposób wręcz utrzymywać, że celowo i świadomie składali nieprawdziwe zeznania, które miałyby wesprzeć depozycje pokrzywdzonego świadka J. S., który również jest dla nich osobą obcą. Nie można przy tym tracić z pola widzenia, że podając nieprawdę świadkowie – funkcjonariusze Policji nie tylko naraziliby się – podobnie jak świadek K. Ł. – na odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań, ale też na odpowiedzialność służbową – dyscyplinarną, która w ich przypadku powodowałaby szczególnie ujemne konsekwencje w postaci utraty pracy włącznie. W ocenie Sądu nie można dopatrzeć się żadnych powodów dla których świadkowie K. S. i Ł. W., mieli by podejmować, aż tak wielkie ryzyko, tylko po to by przypisać – w istocie rzeczy niewielkie – naruszenie reguł z zakresu ruchu drogowego kompletnie nieznaney sobie osobie, z którą nie byli w żaden sposób skonfliktowani.

Kończąc ten fragment rozważań, warto w końcu zauważyć, że na podstawie monitoringu miejskiego - z kamery z ul. (...) – sprawdzono wyjazd z miasta w kierunku P., w godzinach 13:45 d 14:15 z dnia 30 października 2017 r., na trasie po której w kierunku M. miał poruszać się świadek A. H., jadąc pojazdem marki S. o nr rej. (...). Nie ujawniono w dniu 30 października 2017 r., pojazdu o takich numerach rejestracyjnych, poruszającego się jedyną drogą prowadzącą do M. (vide: k. 35 akt).

Reasumując, analiza całokształtu materiału dowodowego, doprowadziła Sąd do przekonania, iż obwiniony R. H. (1) dopuścił się czynu zarzuconego mu we wniosku o ukaranie tj. wykroczenia stypizowanego w art. 86 § 1 k.w. Będąc kierującym pojazdem osobowym marki O. (...), poruszając się ul. (...). W. A., nie zachowując szczególnej ostrożności,

wykonał manewr zmiany pasa ruchu, w następstwie czego doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym marki V., który był prowadzony przez J. S., powodując tym samym zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2017, poz. 1260), uczestnik ruchu jest obowiązany zachować ostrożność, albo gdy ustawa tego wymaga szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu. Z kolei z art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2017, poz. 1260), precyzuje, iż kierujący pojazdem może zmienić kierunek jazdy lub zajmowany pas ruchu tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności. Szczególna ostrożność polega na upewnieniu się, czy można dokonać zmiany kierunku jazdy lub pasa ruchu bez utrudnienia ruchu lub spowodowania jego zagrożenia. Innymi słowy, kierujący pojazdem musi być na tyle uważny, by zdążyć zaniechać zmiany pasa ruchu, gdyby jego kontynuowanie stwarzało zagrożenie dla ruchu drogowego lub zmuszało innego uczestnika ruchu do podjęcia manewru obronnego (R. A. S., Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, Lex). Warunkiem sprostania obowiązkowi szczególnej ostrożności, nałożonemu na uczestnika ruchu drogowego jest nieustająca obserwacja sytuacji na drodze, umożliwiająca percepcję wszystkich zmian i odpowiednie dostosowanie się do nich. Odbiega od takiego modelu zachowania wykonywanie manewru zmiany pasa ruchu bez upewnienia się, czy nie spowoduje on zajechania drogi także innemu pojazdowi. Zaniechanie takiego upewnienia się o braku zagrożenia przy wykonywaniu zmiany pasa ruchu oznacza niezachowanie szczególnej ostrożności, jako warunku prawidłowego wykonania ww. manewru określonego w art. 22 ust. 4 in principio ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2017, poz. 1260) a tym samym naruszenie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Ponadto stosownie do art. 22 ust. 4 in principio ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2017, poz. 1260), kierujący pojazdem, zmieniający zajmowany pas ruchu, jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza wjechać, natomiast w ust. 5 ww. przepisu, ustawodawca jednoznacznie wskazał, że kierujący pojazdem ma obowiązek wyraźnie i zawnazs sygnalizować zamiar zmiany pasa ruchu. Sygnalizacja następuje przez włączenie odpowiedniego kierunkowskazu. Wymaganie sygnalizowania tego zamiaru "zawnazs" oznacza, że sygnał powinien być podany z takim wyprzedzeniem, by kierujący innymi pojazdami, mogli dostosować się do tej sytuacji. Nie może to być dla nich zaskoczeniem i zmuszać do gwałtownego hamowania lub skręcenia.

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy, obwiniony R. H. (1) kierując pojazdem marki O. (...) jechał prawym pasem ruchu ul. (...). W. A., następnie bez wcześniejszego, wyraźnego zasygnalizowania kierunkowskazem, oraz bez upewnienia się czy może zmienić pas ruchu, bez utrudnienia dla tego ruchu lub spowodowania jego zagrożenia, wykonał manewr zmiany pasa ruchu z prawego na lewy, po którym poruszał się pojazd osobowy marki V. kierowany przez J. S., który to pojazd jadąc lewym pasem ruchu znajdował się na wysokości samochodu obwinionego R. H. (1) poruszającego się prawym pasem ruchu. W następstwie powyższego doszło do zderzenia się obu pojazdów, co spowodowało zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Swoim zachowaniem obwiniony R. H. (1) naruszył zatem obowiązujące w ruchu drogowym reguły wynikające z art. 22 ust. 1 oraz ust. 4-5 ustawy z dnia 1997 r. – prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2017, poz. 1260). Zdaniem Sądu istnieje związek przyczynowy pomiędzy stwierdzonym naruszeniem przepisów (naruszeniem zasad ostrożności w ruchu drogowym), a zaistniałą kolizją. W zachowaniu obwinionego urzeczywistniło się niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miałyby przestrzeganie naruszonych obowiązków ostrożności. Swoim zachowaniem obwiniony stworzył zatem prawnie nieakceptowane niebezpieczeństwo (ryzyko) dla dobra prawnego stanowiącego przedmiot zamachu, które zrealizowało się w postaci nastąpienia określonego w ustawie skutku. Zdaniem Sądu, co jednoznacznie wynika z ustaleń faktycznych opartych na dowodach zgromadzonych w niniejszym postępowaniu, gdyby obwiniony odpowiednio zasygnalizował zamiar zmiany pasa ruchu, a przede wszystkim gdyby należycie obserwował drogę – lewy pas jezdni, z całą pewnością dostrzegłby, że na lewym pasie jezdni na wysokości kierowanego przez niego samochodu, znajduje się pojazd kierowany przez J. S., w efekcie nie doprowadziłby do zderzenia się obu pojazdów. Reasumując, obwiniony dopuścił się, szeregu naruszeń zasad obowiązujących w ruchu drogowym, i na skutek nie zachowania szczególnej ostrożności spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w pełni wyczerpując swym zachowaniem, ustawowe znamiona typu czynu zabronionego określonego w art. 86 § 1 k.w.

Sąd uznając winę obwinionego R. H. (1) w zakresie wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. wymierzył mu na podstawie tego przepisu karę 300 złotych grzywny. Jako okoliczności obciążając przyjęto rażące naruszenie szeregu reguł ostrożności postępowania i zasad w ruchu drogowym oraz fakt, że był on już karany za wykroczenie drogowe. W ocenie Sądu obwiniony prezentuje dość lekceważący stosunek do obowiązku przestrzegania norm prawnych regulujących ruch drogowy. Tymczasem dochowanie elementarnych reguł postępowania obowiązujących każdego kierowcę, bez wątplenia pozwoliłoby na uniknięcie analizowanej kolizji. W ocenie Sądu orzeczona kara odpowiada stopniowi zawinienia oraz stopniowi społecznej szkodliwości wykroczenia popełnionego przez obwinionego, sama kolizji nie wywołała poważniejszych skutków. Zdaniem Sądu, kara stanowić będzie dla obwinionego wystarczające ostrzeżenie na przyszłość, zwłaszcza zmusi go do przestrzegania obowiązujących w ruchu drogowym reguł i zasad postępowania jakie ciążą na wszystkich użytkownikach dróg. W konsekwencji winna spełnić też zakładane w niej cele szczególnie prewencyjne. Grzywna orzeczona we wskazanym wyżej rozmiarze uwzględnia też możliwości majątkowe i zarobkowej obwinionego.

O kosztach postępowania orzeczono po myśli art. 119 § 1 k.p.w., art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. – o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983, nr. 49, poz. 223 ze zm.) oraz § 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 2017 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty sądowej od wniosku o wznowienie postępowania w sprawach wykroczenia (Dz. U. 2017, poz. 2467), zasądając od obwinionego kwotę 30 złotych tytułem opłaty sądowej oraz obciążając go zryczałtowanymi wydatkami postępowania w wysokości 100 złotych.

## ZARZĄDZENIE

1/. (...)

2/. (...)

3/. (...)